

♪[PRZECIĄGŁY.DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: W Audycjach Kulturalnych gościmy dziś panią Ewę Landowską - twórczynię Muzeum Kaligrafii i Historii Pisma. Ja nazywam się Martyna Matwiejuk. Witam serdecznie.

EWA LANDOWSKA: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: W styczniu obchodzimy Dzień Pisma Ręcznego i to popchnęło mnie do postawienia takiego pytania czy kaligrafia, czy też sztuka starannego pisania, to są dzisiaj przeżytki?

EWA LANDOWSKA: Z pewnością wiele osób tak uważa i rzeczywiście w powszechnej opinii panuje takie przekonanie, że pismo ręczne nie jest nam już dzisiaj do niczego potrzebne. Prawdopodobnie bierze się to stąd, że kiedyś umiejętność pisania odręcznego była niezbędna z tego względu, że nie istniały komunikatory, komputery. Nie klikaliśmy w komputery, nie wysyłaliśmy wiadomości mailowych, smsów i tak dalej, więc jedyną formą komunikacji dostępnej było właśnie pisanie wiadomości odręcznych. Była to właściwie taka umiejętność, której nie sposób było podważyć, bo jeśli ktoś nie pisał to nie był w stanie się komunikować na przykład z osobą, która była gdzieś tam na drugim końcu świata. To jest jeden oczywiście z tych powodów. Można byłoby wymieniać całą masę, ale dzisiaj, dzisiaj rzeczywiście wydawałoby się, że to pisanie odręczne nam jest zbędne, bo wszystko możemy sobie klikać. Właściwie klikanie oczywiście ma niewiele wspólnego z pisaniem. To jest zupełnie innego rodzaju czynność czy też umiejętność, bo oczywiście można też mówić o klikaniu, jako o jakiejś tam rodzajów umiejętności. Natomiast ona nie jest w stanie zastąpić pisania odręcznego, które ma bardzo dobry wpływ na prace naszego mózgu i tutaj tej kwestii już absolutnie nie da się pominąć. To jest fakt, którego nie można podważyć i choćby się wydawało dziś, że to pisanie odręczne jest zbędne, to na pewno nie jest obojętne dla pracy naszego mózgu.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Właśnie. Spróbujmy więc przyrzeć się temu znaczeniu, nie tylko przez pryzmat historii rozwoju cywilizacji czy naszego dziedzictwa. W jaki sposób odręczne pisanie na nas oddziałuje?

EWA LANDOWSKA: Przede wszystkim, tak jak wspomniałam o tym, że pisanie odręczne, jako czynność manualna, ma unikatowy wpływ na prace naszego mózgu.

To znaczy badania potwierdzają, że niewiele czynności manualnych aktywuje w mózgu ośrodek Broki, który jest odpowiedzialny za funkcjonowanie naszego mózgu. W taki sposób na przykład uczymy się zapamiętywania, więc zanik umiejętności, a nawet samej czynności pisania. Możemy umieć pisać, ale jeśli nie praktykujemy tego, na co dzień to niestety prowadzi często do wtórnego analfabetyzmu. Także w ogóle sposób wypowiedzi, to wszystko jest ze sobą powiązane. Kiedyś ludzie pisali, pisali pięknie, wypowiadali się też w inny sposób niż dzisiaj się wypowiadamy. Wypowiadali się pięknie. Używali innych słów, używali w inny sposób słownictwa. Był inny też zasób tego słownictwa, ale nawet sama forma wypowiedzi. Mam tutaj na myśli intonacje czy tempo wypowiedzi, czy to, w jaki sposób układamy zdania. Czy są one układane sprawnie, czy potrafimy formułować swoje myśli. To, co chcemy przekazać drugiemu człowiekowi w taki sposób, który on jest w stanie zrozumieć umiejętność pisania, a właściwie praktyka piśmiennicza wpływa na to, w jaki sposób my się komunikujemy ze światem. Także to są takie, takie rzeczy, które przede wszystkim powinny nas zachęcić do tego, żebyśmy pisali, jeśli nawet nie zachęca nas sam fakt pisania i to, że ono może być naprawdę bardzo przyjemną czynnością. Tak jak porównam to nawet do takiej czynności jak układanie puzzli, kolorowanki dla dorosłych, właściwie ostatnio popularne i tego typów zabawy, które oczywiście też w jakiś sposób odstresowują i relaksują. Czynność pisania też może wpływać właśnie w taki sposób na naszą codzienność. Na to, w jaki sposób funkcjonujemy w tej codzienności.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Też bardzo ciekawe, że wspomniała pani o tych kolorowankach dla dorosłych, ostatnio bardzo modnych i o tym aspekcie odstresowującym. Wiem, że prowadzi pani warsztaty z kaligrafii. Jakim zainteresowaniem one się cieszą wśród osób dorosłych i czy znajdziemy przeznaczone dla nich zeszyty kaligraficzne?

EWA LANDOWSKA: Tak, zdecydowanie. W ogóle nawiązując tutaj do pierwszej części, jakim zainteresowaniem się cieszą warsztaty kaligrafii wśród osób dorosłych, to tutaj rzeczywiście należałoby podkreślić, że zainteresowanie takimi warsztatami jest naprawdę duże. Ja zaczynałam w ogóle zajmować się tematem kaligrafii dokładnie dwadzieścia lat temu i oczywiście wtedy to zainteresowanie było tak nikłe, że nie spotykałam się nigdy też ze zrozumieniem. Właściwie, dlaczego zainteresowałam się kaligrafią? Po co mi to? Zazwyczaj takie pytania się pojawiały. Ale właściwie do czego Ci ta kaligrafia? Ładne to ładne, oczywiście. Tutaj nie da się tego podważyć. Te litery są bardzo piękne, ale właściwie - do czego? O kaligrafii oprócz tego, że spełnia funkcje praktyczną, ogromną, oprócz tego daje nam jeszcze wiele satysfakcji z wykonanej jakiejś rzeczy. W tym wypadku są to pięknie napisane litery. Można to wykorzystać oczywiście w taki sposób wysyłając jakieś kartki, życzenia i listy do bliskich, napisane w piękny sposób, ale nie chciałabym sprowadzać kaligrafii tylko do takiej funkcji, bo ona prędzej czy później może zostać trochę tak zbagatelizowana, ale właśnie ta

funkcja, o której też pani wspomniała, taka relaksująca. Ona ma rzeczywiście chyba ogromne znaczenie, bo wiele osób, które przyjeżdża na warsztaty kaligrafii czy rozpoczyna w ogóle taką swoją przygodę z kaligrafią, po jakimś czasie opowiada o tym jak pozytywny i niesamowity wpływ ta kaligrafia miała również na organizację codzienności, że zmieniała się ich takie funkcjonowanie w codzienności. Właśnie dlatego, że ta kaligrafia, która jest bardzo uporządkowana tak naprawdę. Tutaj poznając kolejne style pisma mamy do czynienia z pewnymi zasadami, których musimy przestrzegać, pisząc te litery. Uczymy się też uwrażliwiamy estetycznie. Uczymy się piękna. Czym jest piękno. Czym są proporcje, harmonia i to nam porządkuje też codzienność wokół nas.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Ale wyobrażam sobie, że jest też tak, że osoby dorosłe, które mają już przez lata wypracowany ten swój sposób pisania, mogą mieć większą trudność w opanowaniu nowych stylów, niż dzieci. Jak to zresztą bywa z całą masą umiejętności, które rozwijamy. Zastanawiałam się też, dlaczego ranga nauki pisania spada w kolejnych dekadach. Wystarczy choćby spojrzeć na to, jak pięknie pisało pokolenie naszych dziadków.

EWA LANDOWSKA: To jest tak z tym pisaniem, że osoby dorosłe, które przychodzą na warsztaty kaligrafii bardzo często wiążą kaligrafię, czyli sztukę pięknego pisania, właśnie z tym indywidualnym charakterem pisma, który uformował się w ciągu tych kilkunastu, czasem kilkadziesiąt lat. Natomiast sama kaligrafia, ja zawsze tutaj powtarzam osobom, które są pierwszy raz u mnie na warsztatach kaligrafii, żeby zapomnieli o swoim charakterze pisma, żeby bardziej traktowali kaligrafowanie liter jak rysowanie tych liter. To znaczy odtwarzanie pewnych kształtów, bo oczywiście te nawyki z takiego pisma indywidualnego one przenoszą się bardzo szybko do liter kaligrafowanych i obojętne, czy to będzie na przykład jakiś średniowieczny styl pisma typu minuskuła karolińska, tekstura gotycka. Obojętne, czy to będzie renesansowy styl pisma na przykład italika i tak dalej. To nie ma znaczenia. Gdzieś te nawyki z indywidualnego charakteru pisma one się cisną i bardzo chcą zawłaszczyć pewną przestrzeń właśnie w literach klasycznych, tych kaligrafowanych, a musimy pamiętać, że kaligrafia z greckiego znaczy „piękne pismo”. Także nie każde pismo jest kaligraficzne, bo jeśli by tutaj być precyzyjnym to właściwie tylko piękne pismo jest kaligrafią. Dzisiaj często kaligrafią określa się w ogóle pisanie, czynność pisania, czy litery. Możemy spotkać na przykład zeszyty do kaligrafii, albo kaligrafia liter małych i tutaj mówię o takich zeszytach, które kupujemy dla dzieci, które dopiero uczą się pisać. Więc ja tutaj trochę czuję taki dysonans, bo jednak uważam, że te litery raczej nie zasługują na miano kaligraficznych, tak zwanych pisemnych. Więc jest to trochę nadużyciem i ja myślę, że to chyba z tego wynika, że tak nie do końca rozumiemy, czym jest ta kaligrafia i w jaki sposób do niej podejść, a do tego trzeba podejść trochę jak z odtwarzaniem. Na przykład mamy kółko, mamy trójkąt, więc mamy narysować kółko i trójkąt niezależnie od tego, w jaki sposób piszemy litery swoje, własne.

Mam na myśli tutaj, że z własnego indywidualnego charakteru pisma musimy odtworzyć dokładnie takie kółko i taki trójkąt, i tak samo jest właśnie z tymi literami w kaligrafii klasycznej, że jeżeli mamy literę na przykład minuskule karolińskiej, która jest dosyć szeroka, to nie możemy jej napisać wąsko tylko dlatego, że mój indywidualny charakter pisma jest wąski. Moja litera, którą piszę na co dzień jest wąska. Taka jest natomiast minuskule karolińskie. Jest szeroka, więc musimy się tutaj przełamać i po prostu odtworzyć tak jakby figurę geometryczną.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Czyli powinniśmy oddzielić kaligrafię od nauki pisania.

EWA LANDOWSKA: Od takiej szkolnej nauki pisania współczesnej niestety trzeba to oddzielić, bo trzeba pamiętać, że nie zawsze tak było. Przed wojną rzeczywiście w szkołach nauczano kaligrafii, aczkolwiek nie zawsze tak to nazywano. Od jakiegoś czasu zbieram wspomnienia na temat przedwojennej nauki pisania właśnie od ludzi, którzy jeszcze zaczynali naukę pisania przed wojną. Dzisiaj to są ludzie, którzy mają od osiemdziesięciu pięciu lat w górę. Często dziewięćdziesięciolatkiem, których pytam o różne zagadnienia związane z nauką pisania i nauczyłam się już, żeby nie używać pytania o kaligrafię, o naukę kaligrafii, ponieważ wtedy zazwyczaj spotykam się z taką reakcją, że „Ależ nie, my się kaligrafii nie uczyliśmy. Nic z tych rzeczy. My tam się po prostu zwykłych liter uczyliśmy”. I rzeczywiście często nie nazywano tego w taki sposób, że jest to kaligrafia. Jednak litera, której uczono w szkole przedwojennej, dzieci siedmioletnie, to była litera bazująca na kursywie angielskiej. To jest jeden z najpiękniejszych, ale też najtrudniejszych stylów pisma. Nie przeszkadzało to, żeby takiej litery uczyły się dzieci, dlatego właśnie nasi dziadkowie, nasze babcie mają tak piękny charakter pisma, ponieważ uczyli się po prostu, uczyli się pisać na literze pięknej. Więc inaczej być nie mogło. Poza tym nauka kaligrafii, czy w ogóle nauka pisania wtedy wyglądała zupełnie inaczej niż dziś. Ona nie trwała rok. Przede wszystkim, ona trwała kilka lat i naprawdę bardzo poważnie podchodzono do nauki pisania.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Po wojnie ten styl nauczany w szkołach uległ znacznemu uproszczeniu. Zrezygnowano z wielu ozdobników, ale pomyślałam też o tym, że litery, które wnosimy dzisiaj z pierwszych klas szkoły podstawowej mają zazwyczaj mało wspólnego z tym, jak później wygląda charakter pisma dorosłych osób.

EWA LANDOWSKA: Nie może być inaczej, bo mniej więcej każdy z nas zna te litery. Potrafi przywołać w pamięci wygląd takiej litery szkolnej. Tej, której dzisiaj dzieci uczą się w szkole i właściwie to jest litera, która już w polskiej szkole, bo trzeba tutaj

zaznaczyć, że to jest tylko w polskiej szkole, taka litera. Ona obowiązuje od kilkudziesięciu lat i to jest taka litera która, ja zawsze podaje prosty przykład. Proszę sobie wyobrazić, że pani, jako osoba dorosła pisze właśnie takimi literami. Byłoby to dość niepoważne. Na pewno rodziłoby wiele pytań, ale przede wszystkim jest to litera, która uniemożliwia pisanie szybkie i pisanie płynne. Konstrukcja tej litery jest taka, że ona blokuje taką płynność pisania i przyśpieszenie pisania, ponieważ te elementy podstawowe liter, które właśnie literę budują, to są bardzo trudne elementy. To są takie elementy, jak na przykład kółko, do którego dołożona jest laseczka, czyli na przykład w literze „a” albo w literze „d” i proszę mi wierzyć, to jest jedna z najtrudniejszych konstrukcyjnie liter. Naprawdę bardzo trudna do napisania. Nie mówiąc już o tym, że naprawdę szybko napisać się takiej litery nie da. W związku z czym dzieci, które są zmuszone w czwartej klasie nagle do szybkiego notowania bardzo dużej ilości informacji nie wiedzą, co mają począć z tą literą, której uczyły się przez trzy lata. Aż tak szybko i tak dużo pisać nie musiały przez te trzy lata, ale nagle w czwartej klasie są przeładowane informacjami, które muszą bardzo szybko zanotować, a ta litera, jak wspomniałam, uniemożliwia pisanie szybkie. To co dzieci mają zrobić, prawda? To w takim razie szukają takich rozwiązań, czy takiej litery, która umożliwi im pisanie szybkie i niestety jak to się kończy to myślę, że większość, przede wszystkim nauczycieli, ale też rodziców doskonale zdaje sobie sprawę z tego jak szybko psuje się charakter pisma u dzieci. Właśnie zwłaszcza czwartoklasistów. Zwłaszcza dzieci, które są w czwartej klasie, a potem w piątej klasie. Jeszcze te pierwsze trzy lata, jako tako to wyglądało i nagle w czwartej klasie wszystko idzie w niepamięć i ta litera robi się naprawdę bardzo taka nieczytelna. To przypomina często takie krzaki, kreski, kółka. Nie ma to ładu i składu. Wygląda naprawdę bardzo źle i sama postanowiłam coś z tym zrobić, bo litera ta jest taka, powiedziałabym, trudna.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Właśnie wydała pani niedawno elementarz. Elementarz, czyli podstawowe źródło nauki czytania i pisania dla dzieci. Na stronie państwa muzeum znalazłam taką informację, że pierwszy elementarz na polskich ziemiach pojawił się w tysiąc pięćset siedemdziesiątym roku. Była to „Nauka krótka ku czytaniu pisma polskiego”. Chyba każdy spośród naszych słuchaczy kojarzy z kolei elementarz autorstwa Mariana Falskiego, wydawany w różnych wersjach przez kilkadziesiąt lat dwudziestego wieku. Zresztą doczekał się on nie tak dawno wznowienia. Pani postanowiła opracować swój własny elementarz do nauki pisania i czytania, ułożony według nauki pisania, w przeciwieństwie do większości dostępnych podręczników stworzonych według nauki czytania. Wyjaśnijmy proszę, na czym polegają te różnice?

EWA LANDOWSKA: Różnica jest ogromna. Różnica jest właśnie taka, jak pani wspomniała. To znaczy wszystkie znane mi elementarze i współczesne, i te sprzed

powiedzmy dwudziestu - trzydziestu lat, czy starsze elementarze to niekoniecznie, ale te, które współcześnie się ukazują, to są elementarze, które są od początku do końca prowadzone według metody nauki czytania. Czyli tak jak pani powiedziała. Co to oznacza? Metody nauki czytania są bardzo różne, ale jedną z takich metod, chyba też jedną z najbardziej popularnych, jest taka, że dzieci uczą się przede wszystkim sylabizowania. Uczą się czytania na sylabach. Nie uczą się pojedynczych liter. Uczą się właściwie od razu tych liter, spółgłosek w zestawieniu z samogłoskami. Więc muszą najpierw poznać samogłoski, ponieważ nasz język, każdy język właściwie, wybrzmiewa na samogłoskach, czyli na przykład uczymy się „ba be bi bo bu”, „ca ce ci co cu” i tak dalej. W związku z czym jak wspomniałam najpierw muszą dzieci poznać samogłoski i oczywiście pierwszą samogłoską, jaką dzieci poznają, najczęściej jest samogłoska „a”. Na przykład dlatego, że samogłoska „a” jest najczęściej występująca samogłoską w języku polskim. Przede wszystkim tworzy takie pierwsze dla każdego człowieka słowa. Takie jak „mama” i „tata”, więc ta samogłoska jest niezbędna i jest to pierwsza litera alfabetu, więc jakoś tak to wszystko się poskładało w taką całość, że właściwie litera „a” to jest taka podstawowa litera, która poznajemy jako pierwszą, jeśli uczymy się czytać. Natomiast dla nauki pisania jest to jedna z najtrudniejszych liter, od których nie powinno się zaczynać nauki pisania. Pamiętajmy, że nauka pisania, w ogóle pisanie, jest czynnością manualną. To nie jest taka czynność, jak nauka czytania. To jest czynność manualna. Ona bardziej przypomina grę na instrumencie, więc jeśli tutaj zrobić taką analogię do gry na instrumencie. Nauki gry na instrumencie dzieci uczą się od takich pojedynczych nut. Na przykład na skrzypcach, prawda? Najpierw dzieci uczą się w ogóle wydobywać ten dźwięk. Potem grają pojedyncze nuty i dopiero później te pojedyncze dźwięki, pojedyncze nuty składają się na jakąś całość i dokładnie tak samo powinno być podczas nauki pisania, czyli musimy poznać element litery, później złożyć z tych elementów konkretną literę, a potem dopiero wyrazy, zdania i tak dalej. Najprostszą literą właściwie w każdym stylu pisma, podstawową i najprostszą jest litera „i”. Ja na przykład jak prowadzę warsztaty kaligrafii, obojętne z jakiego stylu pisma, naukę pisania zaczynamy od elementów liter, a potem od litery „i”. Potem najczęściej w naturalny sposób jest to litera „u”, ponieważ to są bardzo często tak jakby połączone dwie literki „i”. Potem jest to często litera „w”, bo wystarczy dodać haczyk i mamy już od litery „u” przechodzimy do litery „w” i tak dalej. I tak właśnie powinna wyglądać nauka pisania. Nie da się pogodzić w jednej książce nauki pisania i nauki czytania. Dlatego ja postanowiłam zrobić taki elementarz, który będzie prowadzony według metody nauki pisania.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To, w jaki sposób skonstruowany jest ten elementarz mogą państwo zobaczyć na poświęconej mu stronie internetowej. Zawarte w nim wiersze, których bohaterami są zwierzęta, rozwijają przy okazji umiejętność czytania na nieco bardziej zaawansowanym poziomie. To, jeśli chodzi o najmłodszych odbiorców. Dla starszych polecam z kolei jeden z numerów kwartalnika „Kultura Współczesna” wydawanego przez Narodowe Centrum Kultury. Wydanie opublikowane pod tytułem „Uroki analogu” i w nim

między innymi tekst Moniki Górskiej-Olesińskiej „Nostalgia za piszącą dłonią. Pismo odręczne w analogowo-cyfrowym kontinuum”. Tam przeczytają państwo więcej na temat istoty pisma ręcznego. W dzisiejszej rzeczywistości pojawia się między innymi zagadnienie indywidualnego charakteru pisma i cyfrowych czcionek osobistych, spośród których jedną z najpopularniejszych jest Duchamp Font, wzorowana na charakterze pisma Marcela Duchampa. To wydawnictwo jest w całości dostępne bezpłatnie w internecie. Link do pobrania kwartalnika znajdą państwo oczywiście w opisie podcastu. Dwudziestego trzeciego stycznia odchodzimy Dzień Pisma Ręcznego. Może dla kogoś będzie to inspiracja do zainteresowania się tym tematem, do czego gorąco zachęcamy. A o kaligrafii, nauce pisania i ich istocie oraz trudnościach z nimi związanych opowiadała dziś w Audycjach Kulturalnych Ewa Landowska - założycielka Muzeum Kaligrafii i Historii Pisma. Bardzo dziękuję.

EWA LANDOWSKA: Dziękuję.

♪[PRZECIĄGŁY.DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie